Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 164 Kraków, poniedziałek 24 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranicą miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA“
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Do walki z reakcyą!

Odezwa PPS

(AW) **Warszawa**, 22 lipca.

Centralny komitet wykonawczy PPS zamieszcza dziś w „Robotniku“ odezwę, protestującą przeciw Korfantemu, jako uosobieniu i wodzowi reakcyi. Odezwa kończy się słowami: Wzywamy warstwy robotnicze w Polsce do walki z reakcyą. Ręka w rękę idzie z nami w tej chwili lud włościański. Chłopi podadzą nam rękę teraz podobnie, jak ongiś uczynili w walce o niepodległość. Walka rozpoczęta ze świadomością swych celów — prowadzi do zwycięstwa.

Kim jest Korfanty?

Jak charakteryzowali endecy Korfantego przed 10 laty

Ponieważ endecy z właściwem sobie nieceremoniowaniem się z prawdą jęli dowodzić, jakoby głośna przed 10 laty sprzedaż wydawnictw Korfantowskich Napieralskiemu była niewinną transakcyą — redakcya „Robotnika“ zadała sobie trud odszukania w rocznikach pism endeckich, jak tę sprawę i charakter p. Korfantego, tam osądzono. Popatrzmy: Oto, co pisał podówczas „Kuryer Poznański“ w Nrze 257:

„Sprzedaż „Polaka“ w ręce spółki Katolika, jako taka — choć rzuca na gospodarkę tamtejszą światło smutne, do czego powrócimy jutro — jest jednakowoż znaczenia drugorzędnego w porównaniu **z przejściem posła Korfantego na służbę polityczną „Katolika“**. Z „Katolikiem“ i posłem Napieralskim walczyliśmy niejednokrotnie bronią polityczną. Inny był stosunek między „Polakiem“, a „Katolikiem“, oraz między posłem Korfantym a posłem Napieralskim.

Przecież poseł Korfanty i „Polak“ przedstawiał swych przeciwników od lat jako skończonych szubrawców politycznych i niepolitycznych i był przez nich jako taki publicznie stale przedstawiany. To była już **nie walka polityczna, lecz często wprost obrzucanie się błotem**, nad czem w poważnych kołach demokratycznych, a także innych, szczerze ubolewano. **Dziś nietylko ten sam „Polak“ w rękach spółki Katolika, ale poseł Korfanty na usługach i łasce tych, których do ostatniej niemal chwili przedstawiał swym czytelnikom, jako opryszków najgorszego gatunku.** To jest fakt, którego wolimy po nazwisku nie nazywać. Gdyby poseł Korfanty był chwycił za kilof i poszedł węgle rąbać, byłby w społeczeństwie mimo wszystko wywołał szacunek dla siebie. To, co uczynił, oznacza dlań **śmierć moralno polityczną**“.

Daleko, daleko od **wyroku śmierci politycznej** do... odprzęgania koni, do proklamowania, że to kryształowy charakter i mąż polityczny niezwykłej miary, że nie było i nie może być godniejszego odeń na stanowisku premiera!

A zważmy jeszcze, że Napieralskiego, redaktora „Katolika“, dziesięć lat temu sądziła endecya, jako człowieka znacznie łagodniej, niż, gdy wypłynął za czasów okupacyi niemieckiej, jako wydawca „Godziny Polski“ — zwykle przezywanej „gadziną“.

Główny zaś organ endecyi — „Gazeta Warszawska“ — tak sekundowała swemu poznańskiemu bratu:

„P. Wojciech Korfanty odegrał swego czasu ważną rolę na Górnym Śląsku, stojąc na czele ruchu, który wyemancypował wbrew usiłowaniom „Katolika“ i p. Napieralskiego, politykę polską w tej ziemi z pod komendy niemieckiego centrum. Tego dzieła pomyślnie dokonano i „Katolik“ z faktem dokonanym uroczyście się pogodził.

Wprawdzie pokładano dość powszechnie nadzieję na p. Korfantego, że po tym świetnym początku odegra on pierwszorzędną rolę nietylko w polityce naszej na Śląsku, ale w całym zaborze pruskim, która to polityka dzięki jego usiłowaniom została, że tak powiemy, terytoryalnie zintegrowana; do odegrania wszakże tej roli p. **Korfantemu zabrakło nietylko umysłowych zdolności, ile innych zalet politykowi w naszych warunkach potrzebnych**“.

„Nie tu miejsce rozwodzić się szeroko nad przyczynami upadku Korfantego i jego przedsiębiorstwa. Tyle tylko można powiedzieć, że dla wtajemniczonych koniec taki nie był niespodzianką. Wszelkie próby sanacyi rozbijały się o upór, a jeszcze więcej **o brak odpowiednich kwalifikacyj u p. Korfantego, który był znakomitym i rzutkim agitatorem politycznym, lecz nie posiadał dosyć charakteru do prowadzenia systematycznej, wytrwałej, rzetelnej pracy od dołu**“.

Pomijamy szerszą ocenę moralną p. Korfantego, uczynioną przez jego dzisiejszych zachwalaczów, ale popatrzmy, jakie rysy charakterystyczne wytknięto temu... skazańcowi na śmierć polityczną.

I. **Niezdolność prowadzenia inaczej walki politycznej, jak przez obrzucanie przeciwnika błotem**, nad czem w „poważnych kołach ubolewano“.

Wobec tego, że sami endecy zarówno dziś, jak i przed 10 laty uprawiali aż nadto często bardzo niewybredny sposób polemizowania — takie świadectwo daje miarę kulturalności metod, używanych w prasie p. Korfantego.

II. Stwierdzono nadto brak nietyle umysłowych, ile innych zalet, bez których nie mógł Korfanty pretendować do miana polityka: zarzucono **mu brak charakteru i jakiejkolwiek systematyczności.**

Potępiono nietylko bardzo niechlubny epizod w jego życiu — sprzedaż **własnych ideałów i własnego pióra człowiekowi, którego, jako szkodnika, piętnował,** lecz poza ramami tego faktu oceniono go, **jako człowieka, który wogóle nadawał się był tylko na agitatora, dobrze trzymanego w karbach,** ale nie na polityka i notabene takiego, któryby dość samodzielnie mógł się obracać.

Ale teraz endekom potrzebny był **impet** p. Korfantego na czas przedwyborczy, upatrywali w nim dobry „tank“ przeciw lewicy.

Więc pasowali go na wielkiego, bezkonkurencyjnego męża stanu!...

Próby obalenia Naczelnika państwa

Fałszywa gra klubu Pracy Konstytucyjnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 lipca.

Przewlekanie przesilenia

Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnych zmian w sytuacyi.

Klub Pracy Konstytucyjnej systematycznie podszczuwany przez pana prezydenta miasta Krakowa Federowicza oraz sekretarza lwowskiej Izby Handlowej Stesłowicza, w dalszym ciągu czyni utrudnienia w kierunku porozumienia się stronnictw centrowych.

Z całej akcyi **Stesłowicza**, który wobec chwilowej nieobecności **Federowicza**, cały Klub Pracy Konstytucyjnej prowadzi na pasku wynika, że **zamiarem ich jest doprowadzić do przesilenia na stanowisku Naczelnika państwa.**

Dwulicowość klubu pracy konstytucyjnej

Dziś o godz. 9 wieczorem poseł **Stesłowicz** zjawił się u przedstawiciela stronnictw lewicy posła **Witosa** i oświadczył, **że na propozycyę utworzenia rządu centrowego liczyć nie może**, domagając się przytem, by odbyły się **wspólne** posiedzenia klubów lewicowych z klubami **prawicowymi.**

Po takiej odpowiedzi Stesłowicza, **kluby lewicowe** odbyły naradę, na której stwierdzili niechęć klubów centrowych, w szczególności klubu pracy konstytucyjnej i Skulskiego do rozwiązania kryzysu gabinetowego, stwierdzając następnie, że jedynem możliwem wyjściem z położenia, to skłonienie Naczelnika państwa do ponownego podjęcia inicyatywy.

Klub pracy konstytucyjnej w służbie endecyi

Zaznaczyć należy, że wielki znawca farmakologii p. Skulski w dążeniu do kryzysu na stanowisku Naczelnika państwa, łącząc się z klubem pracy konstytucyjnej, oddał się pod komendę księdza-inkwizytora browarnika Lutosławskiego.

Charakterystycznym momentem, stwierdzającym powyższą naszą opinię, są nakazy, jakie zostały rozesłane przez luendecyę, respective

ks. Lutowskiego do klubu pracy konstytucyjnej i Skulskiego.

Do klubu pracy konstytucyjnej został wysłany nakaz, aby członkowie tego klubu in corpore na czele z Bauworowskim, Stesłowiczem i Federowiczem stawili się przed księdzem-browarnikiem Lutosławski w Związku Ludowo-Narodowym celem wzięcia udziału w demonstracyach, jakie urządza jutro całe chuligaństwo warszawskie.

—ooo—

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Na wtorek 25 lipca stronnictwa prawicowe przygotowują generalny atak. Prezydyum Związku polskich posłów socyalistycznych zawiadamia, że na ten dzień przyjazd wszystkich posłów PPS. jest konieczny.

Warszawa. (PAT). Dzienniki warszawskie donoszą: Przedstawiciele stronnictw lewicowych, którzy podjęli rozmowy z przedstawicielami ugrupowań centrowych w sprawie utworzenia nowego rządu, wydali komunikat następujący:

Z ramienia delegacyi stronnictw lewicowych poseł Witos odbył w dniu wczorajszym konferencyę w sprawie utworzenia gabinetu z przedstawicielem NZL. posłem Skulskim, przedstawicielem KPK. posłem Stesłowiczem i przedstawicielem klubu mieszczańskiego posłem Rossetem, żądając odpowiedzi co do propozycyi im uczynionej. Przedstawiciele stronnictw centrowych zastrzegli sobie danie odpowiedzi po decyzyi swoich klubów. W szczególności co do klubu NZL. miało to nastąpić wczoraj wieczór. Na propozycyę bloku lewicowego poseł Skulski oświadczył co następuje: Za jedyną realną drogę dojścia do porozumienia w obecnej sytuacyi parlamentarnej uważa wszczęcie pertraktacyj przez zespół stronnictw lewicy z istniejącą większością centrowo-prawicową, nie zaś z poszczególnymi klubami tej większości.

Warszawa. (AW) Wobec zapewnień ze strony skrajnej prawicy, że zamierza ona postawić wniosek wyrażenia nieufności Naczelnikowi państwa, blok lewicowy zebrał się na naradę o g. 12 w południe. Lewica zamierza zająć wobec tego wniosku jednolitą pozycyę, przyczem posiada zapewnienie poparcia klubów mieszczańskiego i pracy konstytucyjnej. Poza tem omawiano też różnice, jakie w łonie bloku się zarysowały na tle wysuniętych przez p. Witosa postulatów utworzenia rządu parlamentarnego. Różnice te są tak silne, że zagrażają rozbiciem się bloku lewicowego przez wystąpienie jednego lub dwóch klubów.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska“ donosi, iż w południe odbyła się konferencya stronnictw większości. Przedstawiciele KPK i klubu mieszczańskiego, do których się zwróciła delegacya stronnictw lewicowych, dadzą jej odpowiedź analogiczną do tej, którą p. Ratajowi udzielił poseł Skulski a mianowicie, że skoro delegacya lewicowa występuje w imieniu całego bloku, powinna ona zwrócić się do całego bloku stronnictw większości centrowo-prawicowej, a nie tylko do części jej ugrupowań.

Warszawa. (AW). „Rzeczpospolita“ i „Gazeta Warszawska“ zamieszczają odezwę potępiającą stanowisko lewicy i Naczelnika państwa i wzywa do demonstracyi na rzecz Korfantego w niedzielę w Alei 3-go Maja. Odezwa jest podpisana przez Związek Ludowo-Narodowy, Chrześciańsko-Narodowe stronnictwo Pracy, Narodowo-chrześciańskie stronnictwo Ludowe, Narodową Organizacyę Kobiet, Zarząd główny Towarzystwa „Rozwój“ i Związek Chrześciański Rzemieślników, Legię obrony konstytucyjnej oraz 58 cechów warszawskich.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyły się narady wybitnych finansistów z udziałem przedstawicieli wyższych czynników państwowych. Na posiedzeniu rozważano sytuacyę finansową państwa. Stwierdzono zgodnie, iż przesilenie rządowe powoduje miliardowe straty. Zastanawiano się tedy nad środkami, któreby mogły zmniejszyć tę klęskę. Wysuwane środki okazały się połowicznymi. Wobec tego postanowiono zakomunikować swoją opinię, opartą na cyfrach najwyższym odpowiedzialnym czynnikom państwowym. Cyfry mają wykazać, iż każdy dzień przesilenia przynosi Polsce stratę conajmniej jednego miliarda marek.

Pogłoska o zamordowaniu Lenina

Warszawa. (AW) „Daily Telegraph“ ogłasza depeszę z Kopenhagi, iż według informacyi otrzymanych przez Rygę, Lenin został struty w drodze na Kaukaz, gdzie go wysłano, aby tam przeżył ostatnią fazę rozkładającej go za życia choroby. Według tych informacyi władza w Moskwie przeszła w ręce radykałów, którzy zabili Lenina w pociągu i wyrzucili jego ciało do rzeki w chwili, gdy pociąg przejeżdżał most na Donie pod Rostowem. Podobno jeden z tych radykałów, członek komitetu wykonawczego III Międzynarodówki, który towarzyszył Leninowi w pociągu, brał udział w zbrodni i obecnie zamieszkał jako Lenin w willi na Kaukazie. (Litwinow oświadczył w Hadze, że pogłoski o śmierci Lenina są zmyślone. Przyp. Red.).

Przesilenie we Włoszech

Strejk generalny. — Teror faszystów. — Król, a socyaliści

Rzym. (PAT) Strejk generalny w Medyolanie zakończył się. W Piemoncie zanosi się na zakończenie strejku. Faszyści wydali manifest, w którym chlubią się, iż unicestwili strejk i wzywają swych zwolenników, by byli gotowi na dalsze rozkazy.

Medyolan. (PAT) Wczoraj sytuacya strejkowa zaostrzyła się. Przywódca faszystów Mussolini przybywszy do Medyolanu, udał się natychmiast do prefekta i zapewnił go, że strejk w Medyolanie i na prowincyi zakończy się w ciągu dnia. Mussolini wydał nadzwyczajne wydanie dziennika „Popolo d'Italia“ (organu faszystów), w którem na naczelnem miejscu umieszczony był napis: „Albo niedorzeczny strejk się skończy, albo 30.000 faszystów obsadzi jutro Medyolan“! Na wydaniu tem mieści się także wezwanie do faszystów, aby się zgłaszali u swoich komendantów. Ultimatum faszystów wywołało wzburzenie w mieście. Wiele osób zaangażowanych w życiu politycznem opuściło miasto.

Rzym. (PAT) Wedle informacyi prasy włoskiej gabinet ma utworzyć Orlando.

Rzym. (PAT) Król w dalszym ciągu odbywa narady z przywódcami stronnictw. Wobec dużej roli, jaką odgrywa frakcya socyalistyczna, przewidywane jest, że król zaprosi dla wyrażenia opinii, przywódcę socyalistów Turatiego, oraz przewodniczącego konfederacyi pracy D'Aragonę.

Obrona republiki w Niemczech

Amsterdam. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu międzynarodowej konferencyi zawodowej delegaci niemieccy Wells i Crispien zdali szczegółowo sprawę o stosunkach politycznych w Niemczech. W dyskusyi jaka się po tych sprawozdaniach wywiązała, przedstawiciele poszczególnych krajów podnosili konieczność utrzymania jednolitego frontu proletaryatu w celu zwalczania reakcyi i oświadczyli się za wspólną akcyą. Co do wytycznej tej akcyi, panowała zupełna zgoda. Na posiedzeniu popołudniu wybrano komisyę, do której weszli przedstawiciele międzynarodowego związku zawodowego, drugiej międzynarodówki i wiedeńskiej międzynarodówki. Komisya ta ma wypracować wspólne oświadczenie, które będzie wyrazem zapatrywań trzech kierownictw.

Amsterdam. (PAT). Na sobotniem posiedzeniu międzynarodówki związków zawodowych, drugiej międzynarodówki i wiedeńskiej wspólnoty pracy przyjęto manifest, w którym robotnicy wszystkich krajów przyjmują zobowiązanie popierania niemieckich robotników w walce przeciwko reakcyi. Manifest podnosi dalej żądanie rewizyi układów pokojowych.

Wybrano komisyę, która będzie miała za zadanie zbadanie konieczności rewizyi układów pokojowych. Do komisyi tej należy także dr Otto Bauer. Wkońcu przyjęto rezolucyę, która oświadcza, że wykonanie wyroku śmierci na eserach zniszczyłoby na długi czas możliwość przywrócenia jedności proletaryuszy wszystkich krajów.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (AW) Według „Kuryera Polskiego“ podczas rokowań polsko-niemieckich w Warszawie ustalono, że przyszłe pertraktacye w kwestyi zawarcia układu handlowego z Niemcami rozpoczną się 1 września i prowadzone będą częściowo w Warszawie, częściowo w Dreźnie. Podczas przedwstępnych rokowań w Warszawie osiągnięto porozumienie w kwestyi ułatwienia tranzytu z Niemiec na wschód.

Rokowania w przemyśle tkackim

Łódź. (AW). W lokalu Związku przemysłowców włókienniczych odbyła się konferencya między przemysłowcami a delegatami Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w sprawie podpisania umowy głównej, zawierającej szereg punktów, mających unormować stosunek pracodawców do robotników. Głównym tematem dyskusyi była sprawa ustalenia sposobu wynagradzania pracy akordowej i zagwarantowania robotnikom akordowym minimum egzystencyi. Dyskutowano również nad kwestyą nakładania przez przemysłowców kar na robotników, nieprzestrzegających regulaminów fabrycznych. Delegaci robotników nie zgodzili się na ten punkt, oświadczając, że w sprawach tych jest jedynie kompetentny inspektor pracy. Ponieważ w żadnym punkcie nie doszło do porozumienia, sprawa podpisania umowy głównej została odłożona prawdopodobnie na dłuższy czas.

—ooo—

Machinacye zaborcze Rosyi sowieckiej

Moskwa. (AW). Władze estońskie zdobyły dokumenta, z których widać, że w maju br. rząd sowiecki nosił się z zamiarem dokonania przewrotu w Estonii. W tym celu ku granicy estońskiej był ściągnięty oddział wojska sowieckiego, składającego się w połowie z komunistów estońskich, który na dany rozkaz miał samorzutnie przekroczyć granicę i oddać się do dyspozycyi estońskiej partyi komunistycznej, która tymczasem miała skoncentrować swe siły niedaleko granicy estońskiej. Estońska partya komunistyczna miała ogłosić rząd estoński za obalony i proklamować nowy rząd sowiecki z Kingissepem na czele. W razie niemożliwości opanowania sytuacyi nowy rząd miał się zwrócić do Rządu Rosyi sowieckiej jako republiki bratniej z prośbą o posiłki zbrojne. Poczem rząd sowiecki miał jej dostarczyć pomocy, wprowadzając do kraju swe skoncentrowane na granicy kontyngenty. Przewrót miał się odbyć sposobem zastosowanym już w Gruzyi i innych republikach Kaukazkich. Aresztowanie i rozstrzelanie Kingisepa i szeregu innych wybitnych komunistów estońskich, udaremniło te zamiary.

UWAGI

Kler nadal będzie politykował

Warszawski „Kuryer Poranny“ pisze pod tym tytułem:

„Dowiadujemy się, że na niedawno odbytym drugim krajowym zjeździe katolickim w Płocku zgłoszono w czasie posiedzeń jego sekcyi społeczno wychowawczej wniosek, domagający się oświadczenia się zjazdu **przeciw politycznej działalności i agitacyi w kościele przy pomocy ołtarza i ambony.**

Wniosek oczywiście nie został uchwalony, wytłómaczono bowiem „naiwnym“ wnioskodawcom i ogółowi członków zjazdu, że sprawa ta należy do zakresu władzy biskupiej, wobec czego zjazd „źleby sobie wystawił świadectwo (!!), gdyby się co do niej wypowiedział“.

O ile ta wiadomość, podana przez „Kuryer Poranny“, jest ścisła, świadczyłaby o pewnym, choć przytłumionym przez większość, zdrowym odruchu w obozie klerykalnym.

Wskazywałaby, że i tam, śród umysłów mniej oportunistycznych i mniej zahukanych rodzi się jednak pewien niesmak z powodu poczynań najbardziej rozpolitykowanych księży i jakaś chęć naprawy tych stosunków.

Pytanie tylko, czy podziałała tu własna inicyatywa, czy też dopiero pewne rygory Rzymu, któremu zaczyna się nie podobać, że w po[illegible] za polit. czynnym mandatem poczynają księża politycy zaniedbywać obowiązki kościelne.

—ooo—

Prowakacye endeckie

Jak urządzali endecy i chadecy święto narodowe połączenia Górnego Śląska z Polską w Katowicach wymownie oświetla to organ NPR „Polak":

„Zaczęto robić z tego dnia historycznego wiec agitacyjny. Atoli musiano wiec ten przerwać, gdyż zaczęto formować się do pochodu, który wypadł znakomicie.

Wojewoda p. poseł Rymer podejmował przedstawicieli rządu, sejmu oraz delegatów z dalszych stron skromnem śniadaniem.

Przerwany wiec w parku południowym, rozpoczęto na nowo.

Rozumiemy, że powinien był przemówić wojewoda jako gospodarz i przedstawiciel rządu i sejmu, przedstawiciele obcych państw, wszystko to w porządku. Ale robić z tego wiec agitacyjny, uwielbiać i ubóstwiać tych, którzy najmniej mają zasług na G. Śląsku, to szczyt bezczelności. A kto to zrobił, kto zbezcześcił ten dzień historyczny zapytują czytelnicy? Była to elita narodu polskiego, była to Narodowa Demokracya i partye albo raczej ludzie, stojący na ich żołdzie. Ci ludzie przyjechali robić sobie na Górnym Śląsku reklamę.

Gadanie ich rozpoczęło się programowo. Lecz we wszystkich tych przemówieniach ani jednem słowem nie podkreślono zasług tych, którzy zdrowie i mienie, którzy krwią serdeczną ziemię śląską skropili, ani słówka uznania dla tych prawdziwych obrońców i pracowników górnośląskich. Sprawę naprawił ks. dr. Kubina, który oddał cześć cieniom tych, którzy życie położyli na ołtarzu Ojczyzny, aby inni żyć mogli.

I cóż się staje? Podczas gdy inne przemówienie słuchano z uwagą, podczas przemówienia ks. dra Kubiny zaczyna się gwar, tak, że już przy następnym stole mówcy nie można zrozumieć, aczkolwiek mówił głosem donośnym. Dla objektywnego obserwatora rzecz ta była jasna. Tu się zjechała endecya i tylko jej zasługi należy podnosić, inne wszystkie w kąt.

Ponieważ wiec ten partyjny rozpoczął się na dobre, poczęli przedstawiciele innych stronnictw się także namyślać, czyby się też nie podcało głosu zabrać.

Zauważono jak przy pewnym stole dzwoniono po trzy razy. Nastąpiła cisza, poseł wstaje (poznali, że był z lewicy), nim zaczął mówić, w tej chwili wyręcza go jakiś bezsensowy gaduła endecki poseł z lewicy, nie chcąc widocznie zrobić awantury, siada. To powtórzyło się trzy razy. Przy stole prezydyalnym siedzi sobie chłop, mówiono, że był to wicemarszałek sejmu p. Maj. Pan ten a raczej chłop, ale wicemarszałek sejmu wstaje i zaczyna mówić. W tej chwili zjawia się do niego jakiś obywatel, zwracając się do niego słowami:

Proszę pana, teraz kto inny będzie przemawiał, niech pan usiędzie. Chłop, ale bądź co bądź wicemarszałek sejmu, usiada. Gdy się lista mówców endeckich skończyła, dano znak, że trzeba salę opuścić i opuszczono ją. Endecya wychodzi zadowolona, że odniosła na G. Śląsku świetne zwycięstwo. Jest ona więc teraz jedną z najsilniejszych partyj na G. Śląsku, o czem już swego czasu w pismach swych donosili, że najsilniejszą partyą na G. Śląsku jest N. D., potem Ch. D., następnie N. P. R. no, i ostatecznie P. P. S. (??)

Jak my na Górnym Śląsku wyglądamy? Co się to przez jeden dzień z Górnego Śląska stało? No, stało się, ale chyba już się więcej to nie stanie. Przyjechała Narodowa Demokracya z całej Polski (w sali obiadowej miała większość, czego jej nikt nie zazdrości) i ze święta Narodowego, zrobiła sobie wiec reklamowy. Teraz wiemy, jak ci ludzie pojmują interes narodowy.

Przyjechali, zbezcześcili nam święto narodowe, pojechali, a z nimi też ta najsilniejsza partya na Górnym Śląsku, o której wyżej wspomniano. Przyjechali, pojechali, a po nich nie pozostało na Górnym Śląsku nic więcej, jak tylko smutne wspomnienie."

Do powyższego nie dodamy żadnego komentarza, ponieważ każdy czytelnik zrozumie, że szopa niedzielna była najazdem endeków, klerykałów, wsteczników i reakcyi na G. Śląsk.

W ten sposób chciano oszukać i zbałamucić polskich robotników i zaprządz do parowozu reakcyi.

Plan się nie udał i wsteczników opanował strach i lęk przed uświadomionym proletaryatem polskim."

* * *

Endecya nie poprzestaje na tych bezeceństwach i ordynarnej prowokacyi, lecz występuje wrogo przeciw klasie robotniczej i rzuca najgorsze oszczerstwa na socyalistów. Ponieważ w niedzielę zapowiedziano prawdziwą manifestacyę tych, co krwią, bólem i znojem wywalczyli Górny Śląsk, prasa endecko-chadecka szykuje bojówki do zamachów na posłów socyalistycznych. „Goniec Śląski" tamtejszy organ endo-klerykałów pisze:

Przybycie socyalistów do Katowic dla sztucznej (?) demonstracyi łatwo może sprowokować stan oblężenia. A w dzisiejszych, niejasnych jeszcze stosunkach prawnych oznaczałoby to uderzenie w naszą autonomię wojewódzką sic!). Najazd socyalistów na Śląsk może mieć i dla naszej ludności, jak niemniej dla Polski ?, nieobliczalne następstwa.

Na taki ton pozwalają sobie wstecznicy, którzy potępiali każde powstanie i bez ogródek wzywają władze do ogłoszenia stanu oblężenia. Jeszcze z mroków niewoli ludność nie ujrzała pogodnego dnia wolności i słów wiary w przyszłość, ajuż zgraja endecka chce wepchnąć ludność robotniczą w stan niewoli. Na skutek tych machinacyj ogłasza „Gazeta Robotnicza" taką przestrogę:

„W Kochłowicach wójt tamtejszej gminy p. Krzymik wzywał ludzi do obicia naszych posłów sztachetami. Znamiennym jest, że nawet osoby urzędowe wzywają do gwałtów. **Wszelką odpowiedzialność za zbrodnie, które popełnione będą w niedzielę, ponosi „Goniec Śląski".**

Awanturnicze zapędy mafii endeckiej nie ustają, chcą stworzyć zamieszanie i siać niezgodę. Sobotni numer „Gazety Robotniczej" podaje nowe apele do towarzyszów górnośląskich.

Heca „Gońca" i „Grenzerki" daje obfite plony. W niektórych miejscowościach grożą obiciem, czem „Goniec" się niezwykle cieszy i zawzięcie tryumfuje. W innych miejscowościach znowu zrywają plakaty PPS wzywające do manifestacyi. Uczynili to także w Orzegowie, gdzie endeccy bandyci pozrywali nasze plakaty a tam, gdzie nie mogli zerwać to zamazywali błotem. Pfu z takim sposobem zwalczenia przeciwnika. Tryumf „Gońca" może ale coś innego wywołać, a to walki bratobójcze na G. Śląsku. I do tego też ten paszkwil zdąża.

Baczność Towarzysze
nie dajcie się sprowokować!

Dr. Chrobok na czele bojówki Korfantego.

Dr. Chrobok zdegradowany pułkownik powstańczy, organizuje bojówkę endecką, aby rozbić szeregi manifestujących robotników górnośląskich w niedzielę dnia 23 lipca. Towarzysze nie dajcie się sprowokować! Zachowujcie wszędzie wzorowy spokój podczas manifestacyi PPS. Obchód sam jest w dostatecznej mierze zabezpieczony.

Nie mamy poprostu słów dla napiętnowania tej bandyckiej roboty, tego chamstwa prowokatorów endeckich zapożyczających metody do walki z przeciwnikiem ze słownika carskiego.

Lud górnośląski będzie uroczyście manifestował, nie da się sprowokować i uświęci ten dzień historyczny przykładnie. Serca robotnicze w całej Polsce będą radowały się z tej wielkiej i niezapomnianej chwili i będziemy wznosić wspólne okrzyki wiary o wyzwolenie ludu pracującego.

Wiadomości polityczne

Protest przeciw skazaniu eserów. Za przykładem Anatola France'a znakomitsi uczeni i profesorowie wystosowali list protestujący przeciwko procesowi eserów. W liczbie podpisanych znajdują się nazwiska: Aulard, Painleve, Meillet, Seailles'a, Lion, Hauser, Charles Gide, Hadamard, Levy-Bruhl, Seignobos. Obecny w Paryżu znany pisarz angielski Wells podpisał również ten protest.

MARIO MARIANI

Zazdrość

3

— Ależ ja przeprosiłem cię, zresztą powiedziałem ci, że cię kocham jeszcze, ale jeżeli nie masz siły do przebaczenia, możesz odejść... Ja byłem szczerszy od ciebie, bo wyznałem ci wszystko, a ty gmatwasz się w sieci kłamstw i zaprzeczasz...

— Nic nie zaprzeczam...

— Zatem wyznajesz?...

— Nie widzę potrzeby ani zaprzeczać, ani wyznawać, mówię ci, że odejdź i to wystarcza.

Wtedy on rzucił się, chwycił ją prawie za gardło, ręce drżały mu, a zaciskając je gwałtownie w jej włosach, wołał przy jej twarzy:

— Z kim? z kim? Chcę wiedzieć, uważaj! chcę wiedzieć!...

Zdrętwiała cała.

— Nie bądź ordynarnym, wiesz, że nie lubię tego, a potem na co zda się wiedzieć? Co ci na tem zależy; czy chciałbyś się zrobić rzeczywiście śmiesznym, szukając go, wyzywając... to już nie w zwyczaju w naszym wieku i obecnym czasie... jeszcze tego trzeba, aby zapaśnicy tracili czas w domu, dając sobie kułaki o kobiety, jeżeli chcecie wymachiwać rękami, idźcie na front, tam jest miejsce dla każdego...

* * *

Po dwóch miesiącach. Na tej samej werandzie, na której kiedyś Anita Verten i Nara de Marini rozmawiały.

Anita: Tak, pokochał mnie na nowo, cierpko, z goryczą na ustach; było to coś strasznego, była to miłość nowa, tragiczna i desperacka, która bolała.

Myślałam, że chce mnie zadusić pieszczotami. Jego miłość była jak żar, jak wstręt, jak zemsta. Nocami czasem bałam się go. I czułam, że cierpi, że cierpi ogromnie. Wzrok miał błędny, był zawsze rozgorączkowany. Jaka smutna, Nara, taka miłość! Kochał mnie tylko ciałem, które paliło się ogniem moich żył, płomieniami moich włosów, żarem mojej skóry! Zostawaliśmy zawsze w domu, zamknięci, leżeliśmy, jak tknięci jednym śmiertelnem cierpieniem. On tak chciał.

Nigdy nie był nasycony, ale w przerwach wyczerpania jego biedne nerwy, przeczulone zmęczeniem, irytowały się wspomnieniem i sprzeczka powtarzała się, ostra, cierpka, ordynarna. Był to zresztą monolog, monolog szaleńca; ja mu nie odpowiadałam, ale i moje milczenie irytowało go.

— Ty, ty mogłaś... — i przesadzał w swojej rozpaczy, rzucając się na moje ciało, zmęczone rozkoszą i miotał obelgami.

Dziesięć dni i dziesięć nocy trwała ta zmora... Wydało mnie się to wiekiem i myślałam, że jestem w męczeńskiem kole z duszą przeklętego... Coza ból... Nara, taka miłość, coza ból!...

Dziesięć dni i dziesięć nocy wytrzymałam, potem ulitowałam się. To dla niego, wiesz, dla niego, nie dla mnie. Ja byłabym wytrzymała męczeństwo; my, kobiety, umiemy cierpieć, albo może cierpimy mniej od cierpień mężczyzn. Jego obelgi nie dotykały mnie i nie bałam się, kiedy chciał mnie zabić; nawet ciosy mnie nie bolały, bo nawet bił mnie; tak, bił, dwa razy biedaczek, w tych dziesięciu dniach. Stracił zupełnie panowanie nad sobą, był jak obłąkany i bił mnie. Ale nie bolało mnie, wydawało mnie się, że to silna pieszczota; nie wiem, zdaje się, że cierpiąc w ten sposób, nie czuje się nic. I jego pieszczoty były dzikie! Byłam cała sina i pogryziona. Ale ja w gruncie lubiłam ten jego szał i tę noją mękę. Myślałam: jak on mnie kocha! jak mnie kocha! Ale było mi go żal, cierpiał zawiele, Nara, cierpiał zawiele i nie mogłam... dłużej...

Przez te dni dziesięć nie znalazł odwagi do zabicia mnie, dwa razy w paradoksyzmie gniewu przyłożył mi rewolwer między brwi, zamknęłam oczy, myślałam: koniec. Ale uczułam zimny pocałunek na czole, a broń odrzucił.

— Nie, nie chcę być zabójcą.

Mnie było wszystko obojętne. Śmierć byłaby ostatecznie zgasiła te płomienie, wśród których te dni przebywałam, byłabym mu darowała i tę resztę mojego życia, wyznając: masz racyę, zrób, co chcesz. Zabij mnie. Czasami żal mu jednak się robiło, że mnie tak maltretuje i męczy tak długo... szczególniej, kiedy muszkuły twarzy tętwiały mnie z bólu, zęby dzwoniły, a moje milczenie wydawało się obojętnością. Wtedy może obwiał się utracenia mnie i błagał mnie.

— Nie, nie kochane biedniątko, ja ciebie zamęczam, my w gruncie wszyscy tacy jesteśmy... obłczyświaty... może cię zaniedbywałam, tak, później, skoro nie chciałem ci przebaczyć, powinienem był zabić cię, zamiast tylko męczyć... zamęczę, ponieważ ty mnie męczysz, bo cię kocham, a ty mnie sprawiłaś ból... Jak ty mogłaś? Nie mam siły cię zabić, nie mogę cię zabić, bo straciłbym cię na zawsze, a kocham cię i pragnę nawet shańbioną... Boże, jak ja cię kocham... co za jad wsączyłaś w krew moją! Boże, jak ja cierpię, jaki jestem nieszczęśliwy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

Groźne położenie w Europie środkowej

Groźne sytuacye wewnętrzne w krajach środkowo-europejskich zaczynają budzić poważne refleksye. W Niemczech kipi jak w wulkanie walka o ustrój społeczny między kierunkami monarchistycznemi a republikańskiemi. Ostatnio wprawdzie większością uchwalono w parlamencie niemieckim ustawę o ochronie republiki, nie wytrąci to jednak broni zagorzałym wstecznikom chcącym wszelkimi sposobami zmienić kurs państwowy. Mordy polityczne stały się niejako awangardą do wystąpienia jawnego, do czynnej akcyi popartej żywiołami militarnemi przeciw demokracyi. W całych Niemczech tworzą nadal „komórki" agitacyjne tajne, da propagandy idei cesaryzmu a także przekupują prasę prowincyonalną dla wzbudzenia w szerokich warstwach jeszcze nieuświadomionych — chęci odwetu za poniesione klęski i wynędznienie życia gospodarczego przez mocarstwa zachodnie.

Klasa robotnicza energicznie protestuje i wyraźnie oświadcza, że nie cofnie się przed ostatecznymi środkami, aby bronić republikę, a najwyższy ten nakaz wspólnej obrony znalazł swój wyraz w akceptowaniu zgody przez niezawisłych na jednolity front parlamentarny. Miliony robotników mogą jednak nie wytrzymać próby walki z rozsianemi organizacyami tajnemi monarchistów, zasilanych przez koła wojskowe i fundusze, skoro przychodzą im swą niezręczną polityką gospodarczą na pomoc mocarstwa zwycięskie.

Wprawdzie gabinet obecny powiada o sumiennem i lojalnem wypełnieniu zobowiązań wynikających z traktatów, ale wstrząśnienia gospodarcze i brak równowagi politycznej stwarzają sytuacyę, która nakazuje szczęśliwie omijać rafy, nie szarpać zbytnio bankruta. Tymczasem nacyonaliści francuscy krzyczą o ekspedycye, nawołują do zmuszenia Niemiec do zapłaty kwot i rat, co wyzyskują zbrodniarze monarchistyczni do palenia gruntu pod ustrojem republikańskim.

Jeszcze świat stoi pod wrażeniem wzmagań w polityce wewnętrznej niemieckiej a już wyłania się nowe widmo zaburzeń i mordów we Włoszech. Faszyści włoscy objęli rolę morderców niemieckich i brutalnie napadają na menerów socyalistycznych, palą domy ludowe, niszczą kooperatywy, słowem czynią orgie. Ten objaw temperamentu południowego ma głębsze przyczyny natury polityczno-społecznej. Nietylko bowiem chcą zniszczyć masowy ruch socyalistyczny, ale dążą do opanowania kraju i tą drogą wywarcia presyi na wewnętrzny układ społeczny t. zn. odebranie zdobyczy socyalistycznych i także wpłynięcie na kurs polityki zagranicznej. Ostatni kongres socyalistów był aktem przełomowym w ruchu robotniczym, albowiem odrzucono półśrodki — walkę drogą rewolucyjną, odrzucenie wszekich kompromisów z stronnictwami mieszczańskiemi, natomiast stworzono patforme do akcyi reanej, parlamentarnej, zdobywania poprawy położenia drogą reform społecznych. Ta istotnie potężna broń, która pozwala na kompromis rządowy wzbudza podejrzenie u faszystów, że socyaliści gotowi wejść w porozumienie z popolarami i utworzyć własny rząd. Taki lewicowy rząd oznaczałby upadek faszystów, dlatego ogniem i krwią chcą zmusić centrowców do porzucenia myśli łączenia się z socyalistami. Pozatem nieudała konferencya Szancera z Lloyd Georgem wywołała istną panikę w szerokich kołach politycznych we Włoszech, którzy czekali na aprobatę prowizorycznego układu zawartego jeszcze w czasie konferencyi genueńskiej. Tymczasem nastąpiło fiasko, bo bolszewicy chcieli traktat związać z daleko idącemi żądaniami politycznemi, których Włochy akceptować nie chciały, skutkiem czego układ został przez rząd sowiecki odrzucony. Ugoda z Anglią w sprawie dalekiego wschodu utknęła znowu na trudnościach wywołanych żądaniami Włoch w sprawie Libii i Turcyi.

Taksamo nie udało się osiągnąć w Paryżu zgody na żądania Włoch w sprawie północnej Afryki. To niepowodzenie na forum międzynarodowem niezadowoliły pewne odłamy, a dalej bezsilność wobec prowokujących i brutalnych faszystów, rozstrzygnęło o ustąpieniu obecnego gabinetu de Facta. Niewiadomo w jakim kierunku pobiegnie polityka następców, jaki wogóle powstanie rząd, chociaż mimo wszystko przewidują zlokalizowanie tarć jeszcze istniejących między katolikami a socyalistami i zgrupowanie tych koteryj dla utworzenia rządu. Ale nastawanie i plądrowanie bandy faszystów zmusiło tymczasem do obrony robotników, do proklamowania w wielu miejscowościach strejku powszechnego. Ten zamęt zaostrzy sytuacyę wewnętrzną i niewiadomo co gotowe przyjść po tym chaosie.

Do tych dwóch zawikłanych problemów trzeba dołączyć ciekawe zjawisko konania jednego z „tworków" wylęgłych w mózgach dyplomatów zachodnich. Austrya przechodzi niemal kryzys za kryzysem, życie gospodarcze rozpaczliwe, a położenie wewnętrzne fatalne. Drożyzna rośnie, niezadowolenie potęguje się z każdym dniem, a mocarstwa sojusznicze jakby na urągowisko w świecie kulturalnym, kadzą rozmaitemi kadzidłami jej pod nosem, aby nagle samowolnie nie wyciągnęła kopyt. Taki stan rzeczy zwiększa ogólny ferment, na czem korzystają bawarscy i węgierscy monarchiści, by nieść propagandę monarchistyczną w szeregi niezadowolonych. Tak więc w tej kołowaciźnie politycznej europejskiej wysuwają się całkiem niedwuznacznie ciemne perspektywy na przyszłość. Kto weźmie odpowiedzialność za wytworzenie takich sytuacyj? Na to winni odpowiedzieć politycy państw sojuszniczych, którzy układali mapę Europy i chcieli wbrew prawu ekonomicznemu i społecznemu życie stawiać na głowie.

A. R.

party na wymowie ekonomicznego materyalizmu.

Każdemu narodowi i państwu zalecono na kongresach i konferencyach przedewszystkiem liberalizm handlowy i samopomoc, na drugim zaś planie te czy inne umowy handlowe, dogadzające zobopólnym interesom. W Genui mówiono o porozumieniu istniejących banków centralnych, o dostarczaniu sobie przez nie nawzajem dewiz oraz o zaniechaniu wszelkich ograniczeń w handlu dewizami. Lecz z tych kombinacyj wyłączono właśnie postulaty państw o walucie zniekształconej czy zgoła, jak nasza papierowej.

Jak więc poradzić sobie z naszą walutą, wstrząsaną w tej chwili znowu falami wzburzeń giełdowych i spekulacyjnych, co już wynika z jej przyrodzonej bezwzględnej ułomności?

Na stabilizacyę w ściślejszem znaczeniu nasza waluta makulaturowa liczyć nie może. W chwili, gdy to piszemy, dolar doszedł znowu do kursu 6.060, czyli w ciągu kilku tygodni zwyżka waluty złotej w porównaniu z marką uczyniła około 50 proc. Nie należy przypisywać tego ujemnego zjawiska tylko naszym przesileniom politycznym, które grają tu rolę wtórną. Wynikło ono głównie z samej natury marki polskiej, nie mającej należytego obiegu na rynkach i giełdach zachodnich, a posiadającej głównie ujście tylko w Gdańsku, Berlinie i Wiedniu. Owóż spadek marki niemieckiej, która jest dla nas pomostem do zdobywania walut pełnocennych, spadek, który wyraża się i w stosunku do marki polskiej (zamiast niedawno 15 płaciliśmy 10 i pół marki polskiej za 1 niemiecką), wywołuje te wstrząśnienia. Marka niemiecka coraz dotkliwiej się obniża wobec popytu skarbu na waluty złote celem wypłaty odszkodowań. Stąd wogóle powstaje drożyzna złotych dewiz. Ale ten zamęt walutowy przekonywa zarazem o trudności stabilizacyi. Póki nasza marka utrzyma dotychczasowe kształty, póty będziemy narażeni na nieobliczalne niespodzianki. Przy niedoborach skarbowych wypadnie znów sięgnąć ku dalszym emisyom. I oto nie wyłamiemy się z zaklętego koła.

Dlatego wydaje się koniecznem wkroczenie na drogę przejściową — ku ulepszonej walucie, a więc ku bankowi emisyjnemu, opartemu na podkładach dewiz. Nie tu miejsce na roztaczanie całego planu tej reformy. Dość wskazać na przykład Czechosłowacyi i Jugosławii, że istnieje możność takiej reformy. Dość nadto przytoczyć, że nawet Austrya, której korona spadła niemal na zero, pod naciskiem okoliczności tworzy już nowy bank emisyjny, przyczem skarb zabiera przymusowo bankom akcyjnym zapasy dewiz, jako podkład przyszłych emisyj.

Nie chodzi nam o niewolnicze naśladowanie tych wzorów, jeno o samą zasadę zerwania z drukiem pieniędzy papierowych, które urągają wszelkim regułom ekonomicznym i całemu poczuciu państwowo prawnemu, które choćby częściowo wcielone być musi w walutę państwową.

Na uwagach powyższych kończymy tymczasem pobieżny tylko przegląd postulatów finansowych, które nastręczają się wobec sytuacyi, jaka wytworzyła się wśród naszych przesileń gabinetowych.

St. A. Kempner.

Co zdziałał p. Michalski?

II.

Kombinacye pożyczkowe p. ministra Michalskiego nie miały realnych podstaw. Kredyt paryski, o który zabiegał p. Henryk Radziszewski, musiał się rozwiać. Tranzakcya pożyczkowa angielska nie jest żadną pożyczką skarbową. Poważny kredyt inwestycyjny wymaga zgoła innych warunków. Przedewszystkiem muszą być złożone dowody, że polityka nasza jest skonsolidowana, wolna od zamętu i niepokoju wewnętrznego, nieimperialistyczna i niemilitarystyczna, tolerancyjna, kulturalnie demokratyczna i pokojowa. Obok tego musi istnieć niezłomne świadectwo umiejętnego zarządu skarbem, produkcyjności kraju oraz opierania bieżących potrzeb budżetowych na siłach własnej produkcyi.

Wreszcie kredyt międzynarodowy nie zadowala się obecnie samemi moralnemi gwarancyami, a nawet choćby pokaźnem oprocentowaniem, lecz wymaga realnych poręczeń. Z tym ostatnim warunkiem trzeba się koniecznie pogodzić. Każdy zagraniczny wierzyciel, niezależnie od rękojmi zasadniczego zaufania, zażąda od nas jakiegoś współudziału w produkcyi czy monopolu państwowym. Należy zrozumieć, że nie będzie to ani upokorzenie, ani ubezwłasnowolnienie, lecz nakaz współczesnych konjuktur gospodarczych.

Rzecz prosta, że przy każdej podobnej tranzakcyi czujnie baczyć trzeba, aby zachowana została równowaga interesów dłużnika z interesami wierzyciela.

Obok innych, z konieczności pominiętych tu zagadnień, pozostaje jeszcze pierwszorzędna a piekąca sprawa waluty.

W tej chwili nie może być jeszcze mowy o radykalnem jej rozwiązaniu, tedy o zaprowadzeniu zupełnie prawidłowej waluty złotej. Tembardziej jednak rozstać się należy ze staremi złudzeniami pomysłów, pragnących oprzeć walutę na różnych fikcyach czy bodaj sztuczkach.

Tak samo rozwiały się widoki, iż dla krajów o słabych finansach powstać może pomocniczy międzynarodowy bank emisyjny.

Bodaj ostatnią już w tej mierze iluzyą jest pod względem teoretycznym ciekawie opracowany plan ekonomisty niemieckiego dr Hansa Heymanna, wywodzący projekt „banku narodów" (Völkerbank) z filozoficznej idei solidaryzmu, która powinna świat, skłócony i wytrącony ze swych posad, pojednać. Niestety, świat powojenny, mimo niektórych postępów etycznych, nie zwekslował zasadniczo dawnego kursu gospodarki kapitalistycznej, a, wznosząc się nawet ku idei związku narodów, za cement tego zcalenia uznaje tylko wzajemny interes, o-

Robotnicy przeciw Korfantemu

Manifestacya krakowskiej Rady Robotniczej

Posiedzenie krakowskiej Rady Robotniczej PPS oraz z Zarządami Związków zawodowych odbyło się w piątek dnia 21 lipca 1922 w sali Związku robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Zagaił tow. Jan Malisz, poczem obrano tow. dra Bobrowskiego jednogłośnie przewodniczącym. O sytuacyi politycznej mówił tow. dr Gumplowicz. Tow. Gumplowicz skreślił obecną sytuacyę polityczną, napiętnował w ostrych słowach ohydną robotę narodowej demokracyi, która wysunęła Korfantego na wodza do rozstrzygającej walki z demokracyą, a w szczególności z PPS. Reakcya na pierwszy cel wzięła sobie Naczelnika państwa, którego jako czołowego przedstawiciela demokracyi w Polsce chce usunąć, a na jego miejsce postawić powolne narzędzie swej polityki. Następnie zabrał głos tow. Bobrowski, który zaznaczył, że Centralny Komitet Wykonawczy PPS wezwał do pogotowia klasę pracującą w całej Polsce. Wkońcu wezwał do przygotowań wyborczych, gdyż każdej chwili mogą nastąpić wybory.

W dyskusyi zabierali głos między innemi tow. Pietrzak, Grohs z Chrzanowa i tow. dr Rosen-

zweig. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że zakusy reakcyjnej prawicy sejmowej w kierunku obalenia władzy podkopują byt państwa polskiego, a klasie robotniczej grożą dzikiem prześladowaniem i utratą wszystkich dotych czasowych zdobyczy politycznych społecznych i gospodarczych.

Rada robotnicza krakowska postanawia wspól nie z mężami zaufania organizacyj zawodowych i spółdzielczych zwrócić się do Rady Naczelnej PPS z wezwaniem, by męskiem i stanowczem wystąpieniem odparła zamach reakcyi, wzywając bezzwłocznie wszystkie organizacye robotnicze Polski do bezwzględnego oporu, nie cofając się przed najostrzejszemi środkami walki.

Kraków socyalistyczny widząc słuszność po stronie Naczelnika państwa w walce przeciw spiskowcom endeckim, gotów jest poprzeć go całą siłą, zwłaszcza że Naczelnik państwa postępowaniem swojem dowiódł jasno, że stoi na straży demokracyi w Polsce.

Dlatego klasa pracująca w Polsce domaga się utrzymania Józefa Piłsudskiego jako obrońcy demokratycznego charakteru Rzeczpospolitej.

Zarazem piętnują zebrani intrygancką i niecną robotę prezydenta m. Krakowa Federowicza i wyrażają potępienie i pogardę dla jego metody krętactw i matactw politycznych".

—ooo—

Glinnik Maryampolski, 21 lipca.

We czwartek 20 lipca, gdy poczta przyniosła pierwsze dzienniki, zapowiadające groźbę ustąpienia Naczelnika Państwa i objęcia rządów w kraju przez narodowo-tytoniową reakcyę, stanęły zakłady przemysłowe w Glinniku Maryampolskim. Strejk demonstracyjny wybuchł prawie żywiołowo, bez agitacyi. Sygnał dała syrena fabryczna podczas rozpoczętej już pracy codziennej. Wszyscy robotnicy opuścili warsztaty pracy i poszli na zgromadzenie, które odbyło się pod gołem niebem. Do tysiącznego tłumu przemówili towarzysze: Fryda, inż. Nowicki i Tomicki.

Przedstawiwszy rolę proletaryatu w odbudowie Rzeczypospolitej, poddali ostrej krytyce obecny zamach reakcyi na konstytucyę i na Naczelnika Państwa. Zgromadzeni robotnicy otrzymali z przemówień barwny obraz skutków obecnej ofenzywy reakcyi dla doli ludu pracującego miast i wsi.

Po zgromadzeniu ruszył tysięczny pochód do Gorlic, gdzie delegaci wręczyli staroście niżej podane uchwały wiecowe. Po przejściu przez miasto, pochód ruszył z powrotem do Glinnika, gdzie się rozwiązał.

Popołudniu robotnicy wrócili do pracy.

Rezolucya, uchwalona na wiecu w Glinniku Maryampolskim:

„Zgromadzenie ludowe, odbyte w Glinniku Maryampolskim 20 lipca br. uchwaliło:

Zakończenie obecnego przesilenia państwowego przez tworzenie rządu partyjnego w następstwach swych jest groźnem dla bytu państwowego Polski.

Tworzenie rządu przez Korfantego wbrew woli Naczelnika państwa narusza konstytucyę i autorytet Naczelnika, jako reprezentanta Państwa Polskiego.

Oddanie rządów w Polsce reakcyjnej spółce, reprezentującej znikomą mniejszość narodową, godzi w najżywotniejsze interesy ludu pracującego i może rzucić Państwo w odmęty walki wewnętrznej, nieobliczalnej w skutkach dla tworzącego się Państwa Polskiego.

Uchwalając powyższe, robotnicy wzywają Klub polskich posłów socyalistycznych, aby wspólnie z całą lewicą dążyli do natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Z woli ludu musi powstać rząd w Polsce, a nie przez zamachy stanu reakcyjnej mniejszości.

—ooo—

Hołd dla Naczelnika państwa

Tarnów, 21 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej poruszono przed przejściem do porządku dziennego sprawę ogólno-państwową. Stało się to widocznie pod bezpośrednim wpływem wczorajszej demonstracyi robotniczej, urządzonej na cześć Naczelnika Państwa. Burmistrz stosownie do żądania postawionego z kilku stron, założył protest przeciw wichrzeniom antypaństwowym i antydemokratycznym, powodującym ustawiczne przesilenia rządowe i w gorących słowach złożył hołd Naczelnikowi Państwa. Rada miejska wysłuchała tego stojąc.

Przegląd społeczny

Streik w fabryce L. Zieleniewskiego trwa dalej. 21 lipca br. odbyła się ponowna konferencya, która nie dała żadnych rezultatów, ponieważ zastępca Polskiego Związku przemysłowców p. Gerner, wykazując stosem przygotowanych materyałów przez p. nadinżyniera Kleskiego, oświadczył, że płace robotników są wysokie i z tego tytułu absolutnie mowy być nie może o nowej regulacyi płac.

Człowiekowi nieznającemu stosunków płace te możeby za mponowały, jednakowoż, ażeli się zważy, ile robotnik przepracował w akordzie godzin i na ile w dodatku maszynach, lub też z ilu tygodni wziął akord, to płace te są niższe aniżeli w innych przedsiębiorstwach.

Ale nie tu leży punkt ciężkości, że firma z rozmysłem przeciąga ten strejk, leży on w tem, że robotnicy nie chcą dalej traktować na podstawie dawnej tabelki drożyźnianej, która jak dla kogo, to napewno tylko dla firmy była korzystna.

I dziś, gdy rząd podnosi pensye swym urzędnikom i pracownikom, gdzie podnosi się kredyty na wyżywienie i pensye dla oficerów, gdzie wszystkie przedsiębiorstwa, widząc szalenie wzrastającą drożyznę, podnoszą płacę swym pracownikom, jedynie tylko firma L. Zieleniewski nie może podnieść, ponieważ twierdzi, że podnoszenie płac spowodowałoby jeszcze większą drożyznę na rynku krakowskim.

Jeżeli panowie ci myślą, że przewlekaniem skorzystają lub potrafią złamać solidarność robotnika, to się grubo mylą, ponieważ pomiędzy robotnikami, którym dziś otworzyli ście oczy, panuje zupełna harmonia wytrwania w tej walce aż do zwycięstwa!

(Na początku r. b. Centralny Związek polskiego górnictwa, przemysłu, handlu i finansów (słynny Lewiatan) w Warszawie, w skład którego wchodzi Polski Związek przemysłowców, wydał okólnik do wszystkich swych członków, podający wskazówki zwalczania drożyzny i podniesienia kursu marki polskiej. W okólniku tym panowie przemysłowcy pragną rozpocząć realizowanie tak szlachetnych zamierzeń od... obniżki płac robotniczych względnie utrzymania ich na jednakowym poziomie. Okólnik wyraźnie to zaznacza. Upór więc dyrekcyi nie pochodzi z liczenia się z warunkami obecnymi, których brać nie chce pod uwagę, lecz ze ślepego wpatrzenia się w okólnik Lewiatanu. Przyp. Red.).

Strejk fryzyerów w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Czynne są jedynie zakłady, które podpisały umowę.

Otwarte przez strejkujących bezpłatne golarnie cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Związek porozrzucał ulotki z adresami tych golarni. Publiczność sympatyzuje ze strejkiem, nie szczędząc datków na funduszu strejkowy.

Golarnie strejkowe znajdują się:

1. Dom Robotniczy, Dunajewskiego 5, III p.
2. Dom Robotniczy, Tomasza 37, I p.
3. Żydowskie Związki zawodowe, Krakowska 23 (hotel Kellera).
4. Lokal kelnerów, Szczepańska 9.

Do prywatnych domów zamówienie kartką.

Z Trzebini donoszą nam: W piątek 21 b. m. odbyła się wspólna konferencya, zwołana na skutek pojawienia się notatki w „Naprzodzie" przy dyrekcyę huty w Trzebini. Na konferencyi tej przyszło się do przekonania, że rozsiewane w lewo i prawo plotki, jakoby dyr. Sonanini był Niemcem itd., okazały się nieprawdziwe. Dyr. Sonanini jest poddanym szwajcarskim i nigdy nie miał zamiaru wrogo odnosić się do robotników narodowości polskiej, to też dzięki uprzejmości i pełnemu wyrozumieniu ze strony dyrektora, jak też ze strony samych robotników, konferencya dała takie rezultaty, że jest nadzieja, iż w przyszłości praca w hucie pójdzie takim torem, że obie strony będą najzupełniej zadowolone. Zaś panom z NPR czy CHD niech będzie to przestrogą, że w przyszłości nie mają co pomiędzy robotnikami huty szukać.

Baczność kaflarze! W dniu 17 lipca wybuchł w **Bielsku strejk kaflarzy.** Pomimo przedstawionego cennika przez robotników, pracodawcy odrzucili żądania robotników, w ten sposób zmusili robotników do strejku. Zwracamy uwagę wszystkim kaflarzom, aby bezwarunkowo Białę, Bielsko, Żywiec omijali aż do odwołania.

Międzynarodowy kongres robotników rolnych odbędzie się w Wiedniu 15 sierpnia. Na kongres ten Zw. zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wysyła 2-ch delegatów tow. Jana Kwapińskiego i Ludwika Śniadego.

FILM

Gorzką jest i jakże bolesną niewdzięczność ludzka niezrozumienie dla „dobrych" chęci.

Stronnictwa „narodowe" wydały odezwę „wyjaśniającą", że manifestacye ludu pracującego są dziełem „wrogów ludu". Tego rodzaju określenie nie jest nam nowe.

Ponieważ wiele rzeczy dało się rozmaicie tłómaczyć przeto redakcya jednego z pism zamieszczając tę odezwę wolała jednocześnie dla pewności lokal swój... otoczyć kordonem policyjnym.

To również nie było nowe, lecz wznowione. Dobrze zrobiła.

Doskonale mi się rysuje w pamięci postać jednego z takich odkrywców „wrogów ludu".

Znałem go osobiście. Zwierzał mi się nawet, gdy występowałem incognito. Zamieniając po zawarciu znajomości słów kilka, wydawał mi się bardzo zachęcającym do rozmowy. Spytałem więc:

— Cóż pan porabia obecnie...

— Pracuje się dla Polski, dla narodu...

Tyle pracy... — dodał przeciągle.

— Wybaczy pan, lecz wolno wiedzieć gdzie?

— Ostatnio zwalczaliśmy strejk tramwajarzy. Człowiek musiał wziąć się do pracy za strajkującego łotra.

— Oho! — wyszeptałem w myli — ładny ptaszek.

— Pozatem jestem informatorem jednego z narodowych działaczy społecznych...

— Szpiegiem — chciałem krzyknąć.

— Należę do Ligi obrony Konstytucyi do milicyi i tow. „Rozwój"...

— Bojowiec endecki — szarpało mną.

— Jestem członkiem Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej...

Zagrało we mnie. Chciałem go w pysk trzasnąć lecz opanowałem się.

— Czy tego rodzaju zajęcia pozwalają panu wyżyć w dzisiejszych czasach? — spytałem troskliwie.

— Ooo! proszę pana, jakoś tam leci....

— No, naturalnie, ależ...

— Dużo się podróżuje. Ostatnio jeździłem z p. Chamcem do Wilna. Człowiek się spracował. Ponieważ nie pozwolono nam na wygłoszenie odczytu, musieliśmy zaprotestować. Z tem było nieco trudniej, lecz w końcu zebraliśmy trochę reemigrantów, całem sercem przylgnęła do nas, niesłusznie szumowinami zwana biedota wileńska, trochę głodnych bezrobotnych. Zapłaciliśmy im dobrze i... protest się udał. Kilku zaledwie zabitych — głupstwo.

Mówił to z niesłychaną dumą.

— Ja czytałem, owszem, szczegółowe sprawozdanie.

Po kilku jeszcze opowieściach w tym rodzaju pożegnaliśmy się.

* * *

Po kilku dniach spytałem Opęchę (tak się nazywał) z twarzą skrzętnie owiązaną bandażem. W pewnem miejscu krew przesączała przez bandaż.

— Co się stało? — pytam.

— Bydło psiakrew, hołota.

— No?

— Wczoraj odbywało się zgromadzenie strajkujących w pewnej fabryce. Szef wysłał mnie, bym przemówił i kilka słów za skończeniem strejku...

— No?

— Wszedłem na trybunę, zacząłem, słowo, dwa... Dalej...

— No?

— Z tłumu wybuchają dwie ręce z okrzykami: „Łamistrejk, Bojowiec endecki"... sala zadrżała.

— Nie rozumiem, tak nagle...

— Poznano mnie, gdym w czasie strejku prowadził tramwaj... wie pan, jestem członkiem i uważałem...

— Co dalej?...

Ściągnięto mnie z trybuny i pobito w ohydny sposób. Widzi pan — odwrócił się, pokazując zakrwawiony bandaż. — Nie warto pracować dla tych zbrodniarzy...

— O! tak — potwierdziłem — nieocenione jest przysłowie: „Nie wsadzaj nosa do cudzego prosa".

— Pan...?

— Dowidzenia!

* * *

Dzisiaj odświeżyło mi się to wspomnienie.

Eka.

Wzburzona parafia

Sensacyjna walka o wikarego

Od dnia 2 lipca b. r. jest miasteczko Wiśnicz Nowy widownią niebywałej w dziejach kościoła walki parafian z zarządzeniem biskupa Wałęgi, który przeniósł powszechnie przez parafian ukochanego wikarego, ks. Farona. Około dwa tygodnie temu przybył do Wiśnicza następca ks. Farona i tym samym wózkiem miano przewieść rzeczy wikarego z Wiśnicza i to pod jego nieobecność, gdyż bawił on wtedy w Sączu. Już wówczas tłum parafian zajął obronną postawę i nie dopuścił do wywiezienia rzeczy z wikarówki. Kiedy parę dni potem ks. Faron przybył z Sącza do Wiśnicza, aby w cichości zabrać swe ruchomości i opuścić parafię, zebrał się **kilkutysięczny tłum parafian z chorągwiami i obrazami,** aby tą procesyą owacyjnie pożegnać wyjeżdżającego księdza. Kiedy ksiądz był już na wozie i konie miały ruszyć, **tłum rzucił się na wóz i konie, zniesiono księdza z wozu i na rękach uniesiono do kościoła,** a stamtąd odprowadzono na wikarówkę, nie dając mu odjechać. Od tego czasu wikarówki pilnuje od dwu tygodni uporczywie i nieustannie po dziś dzień również i nocą tłum parafian, który niepomiernie wzrasta i nie opuszcza księdza, nie pozwalając mu wyjechać. Tłum ten rozłożył nawet improwizowane namioty, i w obronie swej modli się i śpiewa pobożne pieśni, że zaś w tłumie przeważają dzieci i kobiety, nie odważyła się policya dotąd wkroczyć, tem bardziej, że brzemienne kobiety zebrały się najbliżej wikarówki. Policya, pełniąca na miejscu służbę obserwuje więc tylko wszystko pilnie, a postawa tłumu jest tak stanowcza, że w razie prób zabrania księdza przemocą nie jest wykluczony i zacięty opór. — Z okolicznych gmin napływają ciekawi oglądać to dziwne oblężenie ukochanego przez parafian księdza, i to mimo zakazów sąsiednich proboszczów i straszenia odmową rozgrzeszenia. Dotąd parafianie Wiśnicza złożyli się i wysłali deputacye z prośbami o cofnięcie zarządzenia biskupiego do biskupa Wałęgi w Tarnowie, do arcybiskupa we Lwowie i do nuncyusza papieskiego w Warszawie. Biskup tarnowski deputacyi nie przyjął, arcybiskup przyrzekł sprawę zbadać, zaś nuncyusza nie zastała deputacya w Warszawie i dlatego złożyła odnośną prośbę do rąk posła sejmowego Rudnika.

Tak się na pozór przedstawia sprawa ta na pierwszy rzut oka. Ma ona jednak o wiele głębszą i szerszą podstawę i to, jak się okazuje, nad wyraz ciemną i brudną, a przytem tak zawiłą, że przypomina ona romantyczną opowieść Wiktora Hugo o dzwonniku z Notre Dame.

Bliższe wyjaśnienie i światło rzucają na to wszystko akta karne sądu okręgowego w Krakowie V. r. XI. 3554/22, które obejmują śledztwo o zbrodnię spędzenia płodu, prowadzone w czerwcu b. r. przeciw proboszczowi i pewnej nauczycielce z małego miasteczka, a zastanowione dla braku winy po stronie podejrzanych. — Podstawą wdrożenia śledztwa jest znaleziony w maju 1921 r. w kościele parafialnym w W. pod chórem, zawinięty w rękaw koszuli, niedonoszony płód sześciomiesięczny, oraz obwinienie o tę zbrodnię proboszcza i nauczycielki przez służącą proboszcza, której przy spowiedzi za odmową rozgrzeszenia nakazał spowiednik wydać zbrodnię przed władzą świecką i duchowną. Służąca ta twierdzi, i powołuje się na opinię publiczną miasteczka, że proboszcz i nauczycielka pozostawali ze sobą od szeregu lat w więcej niż zażyłych stosunkach, których bywała często mimowolnym świadkiem oraz, że pewnego popołudnia w maju 1921 proboszcz, przyjmując u siebie swą znajomą, kazał sobie przynieść wody do mycia, i miał wtedy pokrwawione ręce, a następnie dał słudze zawiniątko i kazał je w kościele położyć pod chórem, co też ta — jak podaje — uczyniła, zajrzawszy jednak do zawiniątka spostrzegła martwy świeży płód, zaszyty w rękaw koszuli i owinięty w papier.

Że coś z tego jest prawdą, to fakt, że płód ten w maju około Bożego Ciała w r. 1921 znaleziono w kościele, że go następnie poddano oględzinom sądowo-lekarskim, że sprawców szukała policya miejscowa bez rezultatu, i że następnie płód ten pogrzebano na cmentarzu.

Śledztwo to zostało zastanowione, albowiem proboszcz przyznał wprawdzie w śledztwie, że nieraz była w jego mieszkaniu nauczycielka w odwiedziny, i że raz wtedy właśnie szła mu krew z nosa, którą ręce sobie popisał i dlatego żądał od sługi wody do mycia, że jej jednak zawiniątka nie dawał, — zaś nauczycielka poddana została oględzinom znawców lekarzy i ci orzekli, że jest dziewicą. Mimo to szereg parafian nie przestaje utrzymywać uporczywie i aż nazbyt rozgłośnie, że stosunki nauczycielki z proboszczem były notorycznie znane w mieście i okolicy, tak, że nawet oboje noszą odpowiednie przezwiska, słuchana zaś przez śledczą ekspozyturę w Krakowie służąca nauczycielki zeznała, że przed majem 1921 pani jej chorowała od dłuższego czasu wewnętrznie, jak podała, na kamienie żółciowe i miewała częste wymioty, jak również, że kazała się jej masować po brzuchu, przyczem służąca dziwiła się, skąd się może tam wziąć tak wielki kamień. Również taktem jest, że chora bawiła przez jakiś czas w Zakopanem, po mieście zaś obiegają pogłoski, że osobą, badaną przez lekarzy znawców, był kto inny, nie zaś nauczycielka, czy też, że lekarze nie badali jej należycie.

Rezultatem zastanowionego śledztwa przeciw proboszczowi i nauczycielce jest, że prokuratorya wdrożyła przeciw służącej proboszcza dochodzenia o oszczerstwo i oszustwo, które obecnie toczy się w Krakowie.

Tymczasem proboszcz opuścił parafię i udał się niewiadomo dokąd, nauczycielka zaś pozywa obecnie przed sąd ludzi, którzy podają, że ją widzieli w ciąży, i powołuje się na świadectwo lekarskie.

Świadkowie śledztwa byli też słuchani administracyjnie i przez delegata biskupiego i to pod przysięgą na fakta, ujawnione w śledztwie, ale jedynie na użytek władzy duchownej; następnie proboszcz otrzymał dłuższy urlop, a Bogu ducha winien wikary przeniesienie.

Cała ta historya rozbrzmiewa w miasteczku w najdrobniejszych szczegółach, a zebrany pod wikarówką tłum parafian utrzymuje uporczywie, że cała ta historya jest świętą prawdą, która się tuszuje, i na odwet postanawia bronić przed przeniesieniem wikarego, który z tą sprawą tyle tylko miał wspólnego, że służył pod rządami owego proboszcza.

Nie koniec na tem! **Cała parafia jest obecnie tak wrogo względem proboszcza usposobiona, że ludzie w kościele ostatnio kazań jego słuchać nie chcieli i podczas nich śpiewali tak, że wreszcie proboszcz musiał opuścić parafię.**

W ostatnich dniach wzmocniono w Wiśniczu posterunki policyi, która pełni nieustanną służbę, jak również telefon w stronę Tarnowa dźwięczy, informowany ustawicznie przez nowe go następcę proboszcza. Zdaje się, że nieopatrznie postąpił w tej sprawie biskup tarnowski, który swe zarządzenie wykonywać musi przy pomocy policyi.

KRONIKA

Kraków, 23 lipca.

Nowe ceny tłuszczów, wędlin i węgla

Wskutek zwyżki cen żywego towaru nierogacizny, postanowiła komisya podwyższyć ceny tłuszczów i wędlin o 5 prc., a mianowicie: za 1 kg. słoniny białej, sadła solonego i bilu 1160 mk., sadła niesolonego 1360 mk., smalcu 1560 mk., kotletów wieprzowych 860 mk., kiełbasy surowej i mięsa siekanego 780 mk., kiełbasy krajanej 960 mk., szynki surowej w całości 960 mk., krajanej 1340 mk. Ceny pieczywa i mięsa zostają niezmienione. Wobec znacznego podrożenia cen węgla krajowego przez kopalnie, a to z kwoty 122 000 mk. na 156.000 mk. za 10 ton loco kopalnia, podwyższyła komisya odpowiednio ceny węgla jaworznickiego w Krakowie jak następuje: a) przy sprzedaży wagonowej za 10 ton loco Kraków 178.250 mk., b) za 1 ctr. w składach przy dworcu kolejowym 1877 mk., c) w składach hurtownych w mieście 2050 mk., d) w składach drobnych handlarzy 2090 mk., e) odwóz ze składu hurtownika od 1 ctm. 100 marek.

Znowu dwa napady bandyckie

(k) Onegdaj wieczorem ze stacyi kolejowej w Kłaju wracała do Zabierzowa przez las Teofila Ambrozik. Koło lasu zastąpił jej drogę jakiś opryszek z nożem w ręku i zażądał oddania pakunku, który niosła Ambrozik na plecach. Po dłuższem szamotaniu bandyta wyrwał Ambrozikównie plecak z towarem, a zadawszy jej ciężką ranę w rękę, zbiegł z łupem. Po przybyciu do Zabierzowa, Ambrozikówna doniosła o zajściu na posterunek policyi, który zarządził pościg za bandytą.

Wczoraj między godziną 3 a 4 nad ranem na dom gospodarza Karola Fuchsa w Czernichówku pod Krakowem napadło dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny. Wdarli oni się do wnętrza domu i steroryzowawszy domowników, rozbili kufer, zabierając z niego 60.000 mk. w gotówce. Po rabunku zbiegli w niewiadomym kierunku.

Skrytobójcze morderstwo dokonane przez żonę Komorowskiego na mężu, wspólnie z kochankiem

(k) Śledztwo policyjne w sprawie morderstwa, dokonanego na Zdzisławie Komorowskim przez jego żonę Izabelę, zostało wczoraj ukończone. Podczas ostatnich przesłuchań Komorowska w dalszym ciągu wypierała się popełnionego czynu, twierdząc, że proszki dawała mężowi tylko w celu uspokojenia jego nerwów. Zeznała, że rzeczywiście do każdej potrawy dosypywała po kilka proszków, ale nie wiedziała ich szkodliwego działania. Co do stosunku z Paciorkiem, twierdzi, że „lubiała go" za to, że w zmartwieniach domowych dużo jej serca okazał. Proszki dostarczał on i kupował je w aptekach, przeto recepty nie widziała i nie wiedziała, kto ją podpisywał. Z mężem chciała się rozwieść i robiła w tym kierunku starania. Często o tem rozmawiała z Paciorkiem, który jej udzielał rad. Zeznania Paciorka pokrywają się z jej zeznaniami, ale w dniu wczorajszym Paciorek na zapytania urzędników śledczych, odpowiedział wymijająco. Przyznał się, że w ciągu ostatnich tygodni napisał kilka recept, gdyż Komorowska zażądała od niego więcej proszków. Paciorek przyznaje, że wiedział, iż Komorowska podaje te proszki mężowi, gdyż o tem często była mowa.

W toku śledztwa wyszło także na jaw, że Komorowska udzielała Paciorkowi pożyczek pieniężnych, a nawet poręczyła wekslem pewien dług swego kochanka. Wczoraj odstawiono Komorowską i Paciorka do sądu, zaś służącą Kulkównę puszczono na wolną stopę.

Mimo to policya prowadzi dalsze śledztwo w kierunku zebrania materyału co do przeszłości Paciorka, oraz co do innych osób z otoczenia Komorowskiej.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb ś. p. Zdzisława Komorowskiego, przy tłumnym udziale publiczności.

—ooo—

Sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego. W piątek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Naczelnik administracyi akcyzy dr Zawadzki składał sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego, oraz rzeźni i targowicy miejskiej, które przyjęto do wiadomości. Następnie rozpatrywano sprawę rewizyi opłat mytniczych i innych, Poczem załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Komunikat o stanie pogody, wydany w sobotę 22 lipca o godzinie 7·40 wieczów według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

Stan atmosfery: Południowa część Europy z morzem Śródziemnem objęta była przez obszerny wyż barometryczny, podczas gdy obszary niskiego ciśnienia leżały dość daleko od Polski w stronie północnej. Wskutek nietyle wzrostu, bo ciśnienie już nawet nieco spadało, ile zmiany kierunku, w którym leżał wyż barometryczny, nastąpiło dalsze polepszenie się stanu pogody, ogarniającej już całą Polskę, co wyraziło się zarówno w mniejszem, niż w dniu onegdajszym zachmurzeniu nieba, jak i w znacznie wyższej temperaturze. W godzinach popołudniowych temperatura niemal wszędzie dosięgła 25° (Poznań 26°, Łódź i Lublin 25°, Warszawa 23°, Lwów 24°, Białystok 23°) o godzinie 14.

Kraków: temperatura 22, maksimum 27·3, minimum 10·3, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie, ciepło, skłonność do burz.

Nowy pociąg. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z dniem 1 sierpnia b. r. wprowadza się bieg pociągów pospiesznych Nr. 409 i Nr. 410 z Krakowa przez Katowice, Lubliniec, Kluczbork, wprost do Poznania i z powrotem. Odjazd z Krakowa o godzinie 22·05, przyjazd do Poznania o godz. 6·55. Odjazd z Poznania o godzinie 20·50,

przyjazd do Krakowa o godzinie 6.00. Przy przejeździe w tych pociągach przez Niemiecki Górny Śląsk wymagane będą dowody osobiste lub służbowe z fotografią bez wszelkiej wizy niemieckiej.

Opera w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Od poniedziałku rozpoczyna się sezon operowy z udziałem najwybitniejszych sił polskich i zagranicznych. Inauguracyjne przedstawienie wypełni wstrząsająca opera Pucciniego „Tosca" z gościnnym występem fenomenalnej primadonny opery La Scala w Medyolanie p. Margot Kaftal. Scarpiem będzie p. Freszel, znakomity artysta opery warszawskiej, partyę Cavarado siego wykona p. Łowczyński, pierwszy tenor opery lwowskiej.

Operetka przy ulicy Rajskiej. Od poniedziałku odbywać się będą przedstawienia fenomenalnej operetki „Piękna mama". Nadzwyczajna gra znakomitych komików Wolińskiego i Kadena wywołuje huragany śmiechu. Od poniedziałku występować będzie w tejże operetce znakomity komik humorysta p. Bronowski wraz ze swoim lwowskim pierwszorzędnym ansamblem, w skład którego wchodzą Mieczysław Mirski i E. de Silva.

(k) **Kradzież biżuteryi.** Z zamkniętej gablotki sklepowej złotnika Ch. Böhma przy ul. Stradom l. 5 skradziono onegdaj przed południem złoty pierścień, sygnet z krwawnikiem, broszkę z brylantami i inne przedmioty biżuteryi łącznej wartości 200 000 mk.

(k) **Szwagier okradł szwagra.** Władysław Pańczyk, rolnik z Wrochowa w pow. pińczowskim doniósł do krakowskiej policyi, że 19 bm. szwagier jego Franciszek Lew l. 25, skradł mu z zamkniętego kufra garderobę, bieliznę i lornetkę oraz 4000 franków, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Szkoda, nie licząc franków, przenosi 400 000 mk.

(k) **Kieszonkowcy.** Do policyi doniósł Maksymilian Korpeła, wyrobnik powracający z Niemiec, że 20 bm. podczas, gdy wsiadał do pociągu na krakowskim dworcu kolejowym, skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami, 15 000 mk oraz 420 mk niem. Równocześnie organa policyi przytrzymały na dworcu dwóch podejrzanych osobników, którzy już podczas przesłuchania na inspekcyi na dworcu porzucili w biurze portfel, będący, jak się okazało własnością Korpeły. Owymi osobnikami są: Jan Koczur l. 31 i Szczepan Zapiórkowski l. 27.

(k) **Pościg za włamywaczem.** Wczoraj Natan Wurzel, zamieszkały przy ul. Józefa l. 6 zauważył, że do jego szafy z zapasami, stojącej na ganku, usiłuje włamać się jakiś opryszek. Gdy Wurzel wybiegł na ganek, spłoszony bandyta uciekł na ulicę i począł grozić nożem ścigającym go przechodniom. Wreszcie w ul. Miodowej zabiegł mu drogę posterunkowy policyi i ubezwładniwszy opryszka, aresztował go. Okazało się, że włamywaczem jest Paweł Rudnicki l. 24.

(k) **Otwarcie kawiarni „Bazar"** w gmachu Bazaru Polskiego na rogu ul. Starowiślnej i Wielopole, odbyło się w dniu wczorajszym wobec zaproszonych gości. Kawiarnia mieści się na dachu pięciopiętrowego budynku. Jest to olbrzymi taras, z którego roztacza się wspaniały widok na Kraków i okolicę. Nowa kawiarnia dzięki swemu oryginalnemu położeniu ściągać będzie niewątpliwie tłumy publiczności.

Match footballowy. Dnia 23 lipca o godz 10 i pół przed poł. odbędzie się match footballowy o mistrzostwo klasy C — K. S. „Orzeł" R. K. S. „Wolność" na boisku Makkabi.

Z POLSKI

Sprawa posła Woźnickiego w sądzie marszałkowskim. Dn. 8 bm. poseł Woźnicki zwrócił się do Marszałka z prośbą o powołanie sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia sprawy zarzutów, postawionych mu przez prokuratora Rettingera w czasie procesu p. Dąbala, w którym Woźnicki występował jako świadek. Sąd marszałkowski 20 bm. ukończył rozpatrywanie sprawy i orzekł, że zarzuty, stawiane przez prok. Rettingera p. Woźnickiemu o anarchizm, kłamstwo itp. są bezpodstawne.

Delegat Międzynarodówki Amsterdamskiej. W Warszawie bawił tow. Paweł Thomsen, wybitny działacz syndykalistyczny francuski, który zawiózł był do Rosyi dary dla głodnych, zebrane przez Międzynarodówkę amsterdamską. W powrotnej drodze, w pobliżu Smoleńska, tow. Thomsena doszczętnie podczas snu obrabowano.

Stronnicze postępowanie komisaryatu lubelskiego. Komisaryat rządu na m. Lublin odziedziczywszy ducha carskich czynowników, uważa każde zebranie socyalistyczne za okazyę dla swych popisów. Przysyła się umyślnie do miasteczka urzędnika dla śledzenia przebiegu zgromadzenia by później raportem nieraz sfałszowanym lub niedokładnym oskarżać niewinnych ludzi.

„Dziennik Polski" organ niezależnych demokratów czyni takie w tej sprawie uwagi:

Na wiec sprawozdawczy pos. Malinowskiego w Rusałce w dniu 17 bm. był specyalnie przysłany z ramienia komisaryatu rządu urzędnik, który skrzętnie notował każde przemówienie, no i zapewne swoje wrażenie z życia partyi.

Jest to ciekawy objaw. Bo albo odbywa się kontrola wszelkich zebrań bez względu na zabarwienie partyjne — albo też nie, z wyjątkiem, gdy chodzi wyraźnie o robotę antypaństwową, czego jednak o PPS, jako o partyi zupełnie legalnie działającej i istniejącej powiedzieć nie można.

Tembardziej wiec sprawozdawczy poselski winien być wolny od tego rodzaju nadzoru policyjnego, gdyż to wywołuje częstokroć zupełnie niepotrzebne scysye i podburza rozgoryczone tłumy.

Ciekawi jesteśmy, czy i wiece, urządzane przez ks. Lutosławskiego i S-kę, które przeważnie mają zabarwienie roboty szkodliwej dla Państwa i podrywającej autorytet władzy państwowej, również są kontrolowane?

Tego rodzaju postępowanie władzy administracyjnej należy uważać conajmniej za nietaktowne, jeżeli nie chce się w nim widzieć roboty partyjnej.

Klęska gradowa. Z Niedzwiedzia piszą nam: W niedzielę 16 lipca nawiedziła okolicę naszą straszna klęska gradobicia. O godz. 12 w południe nadszedł od strony Nowego Targu potworny huragan, który niosąc olbrzymie ilości gradu i kawałków lodu wielkości kurzych jaj, zniszczył doszczętnie wszystkie zasiewy, ziemniaki, kapusty, koniczyny gmin Niedzwiedź, Poręba Wielka i częściowo Konina w powiecie limanowskim położonych. Praca szeregu miesięcy oraz wszelkie nadzieje ładnie zapowiadających się zbiorów tegorocznych poszły na marne. Pola podobne do gościńca, drzewa powywracane i połamane, domy bez szyb — wprost opisać niepodobna zniszczenia, jakiego dokonało to gradobicie. Ludności grozi głód i nędza tem więcej, że zasiewy nie starczyły tu nigdy na wyżywienie tubylczej górskiej ludności.

Pomoc wydatna rządu konieczna natychmiast. Starosta limanowski oglądał dziś naocznie rozmiary klęski. Oby tylko władze zajęły się naprawdę nieszczęśliwymi.

Okradziona podczas spowiedzi. Mieszkanka Warszawy Natalia Paulusówna udała się do kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, celem odbycia spowiedzi przed ślubem. Podczas nabożeństwa obok Paulusówny klęczała, poczem położyła się krzyżem i całowała posadzkę kościoła jakaś kobieta, lat około 50 ciu, w chustce na głowie.

Po mszy nieznajoma kobieta zapytała się Paulusówny, czy jest tutejszą, czy z prowincyi, poczem wskazała jej księdza, który bardzo dobrze spowiada. Paulusówna uklękła przy konfesyonale, tuż za nią zaś i owa „nabożna". Na dany znak przez księdza P. zbliżyła twarz do kratek konfesyonału, zaś dużą, nową torebkę ze skóry krokodyla z 70 000 mk gotówką, oraz różnymi drobiazgami, położyła na stopniu konfesyonału. Po spowiedzi, gdy Paulusówna sięgnęła ręką po woreczek, celem podania księdzu kartki do podpisu, stwierdzającej odbycie spowiedzi przedślubnej, okazało się, że woreczka już niema. Również znikła z kościoła i sprytna złodziejka, która tak dobrze grała rolę „nabożnej".

— ooo —

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Drugi mąż".

Teatr „Bagatela"

Niedziela, popoł.: „Madame Boccacio"; — wieczorem: „Carewicz".
Poniedziałek: „Carewicz".
Wtorek: „Carewicz".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Piękna mama".
Niedziela wieczór: „Halka".

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targi od 15—21 VII. br. spędzono buhai 121, wołów 63, krów 405, jałówek 300, cielął 696, nierogacizny 1780, razem 3365 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 30 000—48 100 mk, woły od 21 000—40 000, krowy od 23 300 do 50 000, jałownik od 27 000—30 000, cielęta 34.000 do 52.000, nierogaciznę od 64.000—82.000 mk, bitej wagi: nierogaciznę od 80 000—108 000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3202 sztuk, na konsumcyę innych gmin kra u 163 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 209 sztuk bydła, 388 cieląt, 2 barany i 233 nierogacizny, razem 832 sztuk mniej.

Uruchomienie obrotu oszczędnościowego PKO w Poznańskiem i na Pomorzu. Od dnia 1 lipca urzędy pocztowe woj. Poznańskiego i Pomorza rozpoczęły przyjmowanie i wypłacanie wkładów na książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności. W ten sposób obrót oszczędnościowy objął wszystkie urzędy pocztowe Rzeczypospolitej Polskiej od Wilna do zachodnich krańców Państwa Polskiego. Właściciel książeczki może obecnie podnosić i wpłacać pieniądze w każdej miejscowości polskiej, posiadającej urząd pocztowy.

PKO w obrocie oszczędnościowym skupiła dotychczas 65.000 uczestników, którzy posiadają wkładów na sumę z górą 5 miliardów marek. Wprowadzenie tego obrotu w prastarej dzielnicy Polski wpłynie zapewne na znaczny przyrost oszczędzających i oszczędności. A jest to Polsce ogromnie potrzebne.

Państwowa fabryka chemiczna w Chorzowie na Górnym Śląsku ruszyła 18 lipca. Część urzędników i robotników niemieckich oświadczyła, że pozostanie w fabryce.

Wymiana rubli sowieckich

Moskwa. (AW) Zapowiadana przez rząd sowiecki od dłuższego czasu dewaluacya wreszcie nastąpiła. Rada Komisarzy Ludowych wydała rozporządzenie wycofania z obiegu wszystkich znaków pieniężnych emitowanych przez władze sowieckie od 1918—1921 włącznie. Wymiana biletów kredytowych wzoru 19 8 i znaków obiegowych wzorów 1919, 1920 i 1921 odbywać się będzie do 1 października 1922 Zobowiązania RSFRR wzoru 1921 (1, 5 i 10 rb.), oraz znaki opiewające na 50.000 i 100.000 wymieniane będą do 1 stycznia 1923.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału związku metalowców odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 6 i pół wieczór. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Baczność fryzyerzy! Dziś, tj. w niedzielę o godz. 8 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się walne zgromadzenie pracowników fryzyerskich. **Zarząd.**

Baczność krawcy i krawczynie! Zgromadzenie pracowników i pracownic krawieckich odbędzie się we środę 26 lipca o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. Robotn. ul. Dunajewskiego L. 5 II p. Na porządku dziennym: 1) Wybor delegatów na zjazd centralny pracowników igły w Warszawie, 2) sprawy warsztatowe, a organizacya. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

Baczność malarze i pokostnicy! Półroczne Walne zebranie odbędzie się we czwartek 27 lipca br. w sali przy ul. Dunajewskiego 5. II. p. o godz. 6-tej wiecz. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Wzywa się również wszystkich członków zaległych ze składkami do wyrównania tychże, ponieważ w myśl statutu, tylko wypłaceni członkowie mają prawo głosowania. **Zarząd.**

Podgórskie robotnicze Stow. spożywców „Naprzód" odbędzie wspólne posiedzenie Zarządu Rady nadzorczej w poniedziałek dnia 24 lipca 1922 o godz. 7 wieczór w lokalu własnym. **Jaworski.**

Doroczny festyn urządza Związek zawodowy pracowników okręgowego zakładu gospodarczego W. P. w Krakowie w dniu 23 lipca 1922 w parku miejskim na Krzemionkach. Na urozmaicony program złożą się miłe niespodzianki, dalej koło szczęścia, poczta polowa, tombola, gry towarzyskie i inne. Bufet we własnym zarządzie. O liczny udział uprasza zarząd. Wstęp od osoby 200 mk, dzieci płacą 100 mk. Przygrywać będzie orkiestra tramwajarzy.

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m. dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 25·—, w rubryce „Nadesłane" Mkp. 65·— w tekście redakcyjnym Mkp. 80·—, przed tekstem Mkp. 120.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20·— za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp. 200·—. Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% droższy.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86,** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Pałac Wawrzyniec wystawione w Wieliczce, unieważnia się. 747

Zgubiono

kartę odroczenia i metrykę urodzin na nazwisko Jakób Rozenzweig, Kraków, Wolnica 14. 745

Zakład pogrzebowy ONUFREGO FIUTA

w Krakowie, ul Grzegórzecka 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacye i przewozi zwłoki do wszystkich krajów. Wielki wybór trumien metalowych, dębowych i z miękkiego drzewa

Ceny umiarkowane. 742

Karta urlopowa

L. 21/22 z dnia 28 II. 1922 r. rozk. Dok. V. Szef Sanit. 2030/22 na nazwisko Wilhelm Bazes, unieważnia się. 748

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/41



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

„Pokaż jak piszesz? — Powiem ci jak się spisujesz!"

Pierwszy Polski

INSTYTUT GRAFOLOGII NAUKOWEJ

Prof. GRALSKIEGO 741

Oceny charakteru i zdolności na podstawie pisma, najlepiej piórem pisany list z kopertą. Oceny ofert handlowych, nawet z podpisu oceny pisma kandydatów małżeńskich, anonimów etc. wykonywuje się za nadesłaniem należytości 1000 Mk dla **Instytutu Kraków, ulica Grodzka 64, II piętro.**

Osobiste przyjęcia stron co niedzielę od 9—13.

Walne Zgromadzenie

Tow. Kredytowego w Limanowej

odbędzie się d. 30 lipca b. r. o godz 3 popoł.

Porządek dzienny:

1. Rezygnacya Rady Nadzorczej i członków Dyrekcyi.
2. Wybór nowych członków Dyrekcyi i Rady Nadzorczej oraz Komisyi kontrolującej.
3. Zmiana statutu.
4. Udzielenie absolutoryum z czynności dotychczasowemu zarządowi.
5. Wnioski. 739

Chaim Barb.

„TRADYCYA"

antykwaryat artystyczny, ul. Straszewskiego 27 poleca antyczne meble, porcelanę, obrazy itd. 629

Czas to pieniądz!

Oszczędzisz go, powierzając przeprowadzenie reklamy fachowemu pośrednictwu

Powszechnego Biura Reklamy

„PRASA"

Kraków, ul. Karmelicka L. 16.

Telefon 20—86.

Prowadzi dział inseratowy „Naprzodu".

Poszukujemy dla naszej kopalni kruszcu i błyszczu ołowiu w Polsce 732

Inżyniera elektrotechnika

z akademickiem wykształceniem i 4—5-letnią praktyką kopalnianą (węgiel lub kruszec). Język polski i niemiecki w słowie i piśmie wymagany. Pierwszeństwo mają petenci, posiadający polską przynależność państwową. Zapłata według umowy. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i fotografią należy wysyłać do: **Zarząd kopalni „MATYLDA" Spadkobiercy Jerzego de Giosche w Chrzanowie.**

Elektromonterzy

i pomocnicy potrzebni. Zgłoszenia „Agrodynamo", Jagiellońska 6. 721

Maszynista ślusarz i tokarz

poszukuje posady od zaraz. Wiadomość: Biuro „Prasa" Karmelicka 16, pod „Samodzielny". 733

Większe przedsiębiorstwo naftowe w Zachodniej Małopolsce poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

zdolnego kotlarza

z praktyką w reparacyi kotłów destylacyjnych i cystern.

Oferty z curriculum vitae i odpisami świadectw do Biura reklamy „PRASA" Karmelicka 16, pod „S. P.". 730

OGŁOSZENIE,

Na podstawie uchwały Komisyi Gazowo-Elektrycznej z dnia 19 lipca br. zostały podniesione ceny prądu, a mianowicie:

dla mieszkań i klatek schodowych na Mkp. 150·— za 1 kwh,

dla lokali na Mkp. 250·— za 1 kwh,

dla motorów na Mkp. 120· — za 1 kwh.

Ceny powyższe obowiazują za okres siódmy br.

Następnie podwyższono taksę za zmianę konsumenta na Mkp. 2000·— oraz taksę za ponowne połączenie na M 1000.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

746

OGŁOSZENIE.

Zarząd Główny Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Bratnia Pomoc" w Zakopanem zwołuje na dzień 15 sierpnia b. r. o godz. 9-ej rano w Zakopanem w sali własnej

Doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów

na który zaprasza wszystkich członków honorowych, założycieli, wspierających, zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz przyjaciół Tow.

Prowizoryczny porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułów z ostatn. Zjazdów
2. Sprawozdanie Zarządu Główn. za rok ubiegły
3. Sprawozdanie Delegatów Kół „ „
4. Sprawozdanie Rady Nadzorcz. „ „ „
5. Sprawa likwidacyi i przelania majątku Tow oraz wybór pełnomocników do ewentualnego przelania majątku Towarzystwa.
6. Preliminarz budżetowy na rok 1922/23.
7. Wybory do Zarządu Głównego.
8. Wybory do Rady Nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacye. 676

Zarząd Główny.



KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

KRAKOW, SZPITALNA 30 (HOTEL POLLERA)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową do

ARGENTYNY I BRAZYLII

Nasze najbliższe transporty odchodzą z KRAKOWA przez AMSTERDAM:

ORANIA 12 lipca

GEBRIA 2 sierpnia

ZEELANDYA 23 sierpnia.

Wszelkich dokładnych informacyj udziela bezpłatnie nasze biuro

KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD, Kraków, Szpitalna 30.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).